

TA MIŁOSC PRZESZŁA DO LEGENDY



TA MIŁOSC PRZESZŁA DO LEGENDY

W zakrystii rytwiańskiego kościoła pokameduleksiego zobaczyć można woskową figurę kobiety ubranej w zakonny habit. Z dala wygląda niemal jak żywa. Wedle tradycji jest to podobizna Marianny Dziulanki, kobiety, która rozkochała w sobie jednego z najbogatszych magnatów dawnej Rzeczypospolitej, Stanisława Łukasza Opalińskiego.

Ich romans, a później małżeństwo wzniosły się ponad sztywne wówczas podziały klasowe i wywołały spore zamieszanie w kręgach arystokracji. W tej porywającej historii brak tylko jednego - szczęśliwego finału.

Wywodząca się z Wielkopolski rodzina Opalińskich herbu Łodzia już w XVI wieku doszła do ogromnego znaczenia. Jej członkowie pełnili najwyższe urzędy państwowe i kościelne. W 1639 roku Łukasz z Bnina Opaliński, późniejszy marszałek nadworny koronny, poślubił córkę dziedzica Rytwian, Jana Tęczyńskiego - Izabelę. Trzech jej braci zmarło w młodym wieku, toteż stała się ona jedyną dziedziczką ogromnego majątku, który w połączeniu z dobrami męża stanowił jedną z największych fortun w kraju.

W taki oto sposób związali się Opalińscy z ziemią staszowską. Na kartach jej dziejów szczególnie wyraziście zapisać się mieli wspomniany wyżej Łukasz i jego syn Stanisław. Łukasza Opalińskiego uważają niektórzy za najwybitniejszego pisarza politycznego XVII-wiecznej Polski. Był on również właścicielem zaliczanej do największych w całej Europie prywatnych bibliotek, która znajdowała się na zamku w Rytwianach. Gorący patriota i wierny stronnik króla Jana Kazimierza posłał swój własny pokaźny oddział pieszych i konnych żołnierzy na pomoc oblężonemu przez wojska Chmielnickiego Zbarażowi. W rytwiańskiej fortecy utrzymywał ponadtysiąc osobową załogę, która z powodzeniem odparła atak wojsk Rakoczego w 1653 roku. Łukasz Opaliński miał troje dzieci. Najstarszy syn - Jan ożenił się Heleną Zebrzydowską. Zmarł, nie dożywszy nawet czterdziestu lat. Córka Zofia poślubiła Stanisława Herakliusza Lubomirskiego - marszałka wielkiego koronnego i znakomitego literata. Zważywszy na znakomite mariaże tej dwójki, domyślać się można, jak wielkim ciosem dla rodziny był związek młodszego z synów Łukasza i Izabelli - Stanisława z kobietą niezamożną, a nawet, jak podają niektóre przekazy, zwyczajną chłopką.



Wiadomości o niej są skąpe i na dodatek sprzeczne. Nie wiemy nawet dokładnie, jak się nazywała. Anna Dziulanka, Marianna Dziulanka, Marianna Dziłanka, Maria Działonka a może Marianna Fortunianka - co najmniej tyle wersji jej nazwiska krąży w różnorodnych źródłach historycznych. Wszystkie one zgodne są tylko co do jednego: musiała być istotnie niezwyklej urody, skoro potężny dziedzic nie tylko zwrócił na nią swoją uwagę, ale postanowił wbrew wszelkim przeciwnościom, z których doskonale musiał zdawać sobie sprawę, zawrzeć z nią sakramentalny związek.

Taki wyczyn, w myśl ówczesnej obyczajowości, okrywał rodzinę hańbą, a ten, kto dopuścił się mezaliansu, traktowany był jak odszczepieniec.

W jakich okolicznościach doszło do poznania się dwojga młodych? Przytoczę tu wersję najczęściej powielaną, choć nie ma pewności, czy jest ona tą prawdziwą. Zapewne stało się to późną jesienią 1683 roku. Stanisław Opaliński powrócił właśnie z wiedeńskiej wyprawy Jana III Sobieskiego, która polski oręż okryła chwałą na całym kontynencie. W tym czasie nie żyli już oboje jego rodzice, ani żadne z rodzeństwa. Po bezpotomnej śmierci i brata, otrzymał J Stanisław cały m jego majątek. W skład rozległych dóbr wchodził m.in. folwark Szczeka koło Ry-twian, którym zarządzał Franciszek Kossowski (lub Kosowski). Daniela Olewicz w sadze rodu Fortunów pisze, że Kossowscy mieli jedną córkę, której brakowało towarzystwa do zabaw. Prawdopodobnie wtedy zwrócili się do miejscowych włościan nazwiskiem Fortuna, aby któreś ze swoich dzieci oddali do dworu, gdzie mogłoby się uczyć i wychowywać, a przy okazji bawić z młodą szlachcianką. Wybór padł na Mariannę. Panienska była podobno ładna i zdolna. Stanisław Opaliński zauważył ją, wizytując swój folwark.

Potem wypadki potoczyły się nadzwyczaj szybko. U księdza Sieka, kronikarza staszowskiej parafii, znajdujemy zapis, że ślub magnata i wybranki jego serca odbył się w roku 1684 w Szczęce. Udzielił go biskup krakowski Jan Małachowski w obecności proboszcza z Połańca, ks. Wawrzyńca Moalic-kiego. Dla zakamuflowania całego zdarzenia miano wówczas zmienić pannie młodej nazwisko na Dziłanka. Rodzina ta była świeżo nobilitowana do stanu szlacheckiego, a do tego spokrewniona z Kossowskimi.

Niewykluczone, że to właśnie za sprawą mezaliansu Stanisław Opaliński nigdy nie zrobił

kariery również choćby tej, która była udziałem jego ojca. Małżeństwo z Dziulanka, nawet jeśli było szczęśliwe, nie trwało długo. Żona właściciela Rytwian zmarła pięć lat po ślubie, prawdopodobnie bezpotomnie, choć niektórzy twierdzą, że para miała dzieci, lecz pozbawiono je praw do spadku. Wspomniany wyżej ksiądz Siek nadmienia, że jeszcze kiedy był wikarym w Połańcu (koniec XIX wieku), rodzina Fortunów ze Szczeki i Kłody sądowo próbowała dochodzić swoich praw majątkowych. Po śmierci Marianny Stanisław załamał się i zdziwaczał. Ażeby wyrwać go z tego stanu, krewni wyswatali mu drugą żonę, córkę jego stryja, Jana Opalińskiego - Zofię Krystynę. I tym razem jednak nie cieszył się długo pan na Rytwianach małżeńskim szczęściem. Owdowiał po raz kolejny w 1699 roku. Przygnieciony nowym nieszczęściem, kazał, jak mówi tradycja, odlać woskowe wizerunki obu swoich żon. Do dziś zachował się jeden, identyfikowany powszechnie z Marianną Dziulanką.

Stanisław Opaliński zapisał cały swój majątek bratu swej drugiej żony - Janowi Karolowi, teściowi przyszłego króla Stanisława Leszczyńskiego. Pominął w testamencie swoją siostrzenicę, Elżbietę z Lubomirskich Sieniawską, która obaliła po długich staraniach ostatnią wolę stryja i stała się właścicielką jego rozległych dóbr.

Rodzinie Fortunów zakupił prawdopodobnie Opaliński włości w okolicach Zegrza, których jednak później krewni magnata rzekomo podstępem ich pozbawili.

W ostatnich latach życia Stanisław zaciągnął się, jak twierdzą niektóre źródła, do marynarki i zmarł na morzu 2 czerwca 1704 roku, mając lat 57. Jego ciało sprowadziła po ośmiu latach do Rytwian Elżbieta Sieniawska i pochowała w krypcie kościoła kamedulskiego. Do dziś stoi tam duży sarkofag z napisem: „Tu spoczywa Najjaśniejszy i Dostojny Pan Stanisław Łukasz z Bnina Opaliński, Hrabia na Tęczynie i Rytwianach, Starosta Nowego Korczyna z Najjaśniejszych i Dostojnych Rodziców: Łukasza Opalińskiego - Królewskiego Dworu Marszałka i Izabeli Tęczyńskiej, Najjaśniejszej Tęczyńskiej Pani, córki Wojewody Krakowskiego ostatniego Dziedzica Domu”.

Źródło: Tygodnik Nadwiślański nr 7(1396) z dn. 14 lutego 2008r. Autor: RAFAŁ STASZEWSKI